Nr. 10. Lwów, Sobota dnia 12. Lipca 1879. Rok. I.

GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako **dodatek** do **Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje **rocznie razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c.** Prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.
Zamawiać można **we Lwowie** w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy kościele św. Marcina, Podzamcze.
Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:
Módl się i pracuj!
Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.
Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże
Czytaj i słuchaj dobrej rady.
Unikaj sporu i kłótni, a żyj w zgodzie i miłości.
„Kościół — dwór i chatka
To Boża czeladka.“

O założeniu gospodarstwa włościańskiego.

Przez Janka z Głodomanku.

D. Rola.

b) O uprawie roli.

(Ciąg dalszy)

Zostańmyż przy zagonach, lecz orzmy je nie na 4 skiby tylko na 8, bo orka na 4 skiby zgubna, a powiem zaraz też przyczynę. W morgu mamy w polu na stajanka podzielonem zwykle 40 zagonów, 40 więc brózd, a każda brózda wynosi 12 cali gdzie nic nie rośnie, a jeżeli co uchwyci *mizeria*. Na morgu pola tedy niema urodzaju na 20 łokciowej przestrzeni, biorąc po 6 cali skibę; a takich mamy 4 w zagonie, więc na 480 calach czyli 20 łokciach uczyni zagonów 5, a na 5 morgach 25 zagonów; to znaczy, że zasiałeś morgów 5, a będziesz zbierał tylko za $4^1/_2$ morga, bo pół morga pola próżnuje.

Dalej — zagony wąskie, mające dużo brózd, zatrzymują dużo w sobie wilgoci, zakwaszają pole w lecie, a w zimie gdzie więcej wilgoci sięga mróz głębiej, przeniknie na wskróś zagon i wymarzają korzonki zasianego zboża. Na polu mokrem które osuszyć trudno, można sobie pozwolić zagonki węższe najmniej na 6 skib, ale gdzie tylko suchsze pole, wieśniak niepowinien orać na wąskie zagonki, bo na tem traci okropnie.

Nareszcie w czteroskibnych zagonkach rola się nigdy nie porusza w rzędzie z jednej strony. Przywala się koło brózdy caliznę, z drugiej strony znowu do składu drugą caliznę, i tak 12 cali nieuprawionego pola ani nieporuszonego pługiem spoczywa. Jakże ono może dać urodzaj? Czyż nie widoczna przy takiej gospodarce strata?

Rola powinna być miejsce w miejsce zrujnowana pługiem, zruszana w rzędzie, aby skruszała, nabrała do siebie powietrza i wywietrzała z kwasów, to się zaś może tylko przez dobrą orkę uskutecznić, nie zaś jak czynią wieśniacy: zorze prędko aby przewrócił z boku na bok ziemię, dopiero ją broną ugładzi myśląc iż dobrze zrobił, a to fałsz, bo zrobił licho, licho też zbierać będzie.

Kto chce dobrze zorać rolę czyli uprawić, musi najprzód ją *podłożyć*, a po wyschnięciu zbronować, i znowu orać po raz drugi, co się nazywa *odwrotem*.

W gruntach zaś węższych, to się hakuje czyli zmiela rolę oraną na poprzek orką, taka robota nazywa się uprawą czyli spulchnieniem roli.

Na rolę spulchnioną wozi się dopiero nawóz i przyoruje się, przyczem uważać należy aby *nigdy mokro nawozu nie przyorywać*, bo cała praca zgubiona; ani też *nigdy nie bronować mokrej roli*, ani też *nigdy na mokre nie siać zboża* podług przysłowia: *„Siej owies w błoto, będziesz miał złoto.“* Owo przysłowie stosuje się do piaskowej ziemi, ale nie do innych pól. Zasiew powinien iść w obeschniętą rolę tak na wiosnę jako też na zimę. Raczej powinien się trzymać każdy praktycznego zwyczaju, że w zimie wdziewa się kożuch, a w lecie płótniankę, co się tłómaczy na użytek gospodarski: pod oziminy powinna być orka dobra i pościółka, czyli nawóz; pod jarzyny piękna przyodziew, to znaczy dobre zawleczenie; jarzyny bowiem nietyle żądają przewracania roli ile dobrej wleczki, aby się zakopały do ziemi.

Jak orka, tak też nawożenie musi się stosować do korzystnej chwili. W większych gospodarstwach wywożą nawozy na ugory koło św. Jana, takowe przypokładają, i z nawozem rolę orką lub hakówką mięszają, — i jest w tem korzyść wielka. Tej manipulacyi niemoże czynić wieśniak mający mało gruntu, on się musi stosować do *uprawki zwanej pod korzeń*, to znaczy w jesieni pokłada, uprawia, nawozi i zarazem sieje. W tym względzie wieśniacy bardzo wiele popełniają błędów, nietyle już może w uprawie ile raczej w gnojeniu roli. Wywożą obornik koło Wszystkich św. albo w Listopadzie, wtenczas ziemia oziębnięta, najczęściej mokra; więc zaorany nawóz zmarnieje, bo się nie rozłoży w roli ciepłej, nie da też żyzności. Pytajcie się waszych gospodyń jak chleb chcą piec, dlaczego uważają by mąka była sucha, i gdy taką mąkę zaprawiają w dzieży zakwaskiem, dlaczego jeszcze tę dzieżę przykrywają i stawiają w cieple? Na to pytanie wam nie odpowiadam, bo rozumiecie, a chleba nie wysuszonego i zakalca nikt nie chce. Tak samo w uprawie i gnojeniu roli się dzieje. Gnój niczem innem nie jest tylko owemi drożdżami albo zaciastkiem, który całą rolę do spul-

chnienia pobudza. Jeżeli rola mokra i zimna, nawóz ją nie poruszy, zrobi się raczej pleśń, siwizna, czyli ów zakalec nieurodzajny. Zaś jeżeli rola sucha i od słońca wygrzana, a nawóz się na niej przyorze, natenczas rośnie w niej wszystko jak na drożdżach.

Dlatego daję wam wieśniacy tę wielką przestrogę: pod oziminy nie spaźniajcie się z uprawą i pognojeniem, *wczesny siew niech będzie na Suchedni*, a *poźny na św. Michał*. Nie chybcie, bo późniejsze uprawki i babraniny, a gorzej jeszcze nawożenie, stracone.

Do czasu siewowego istnieje nawet przysłowie: *pod jesień siej w koszuli*, a *na wiosnę w kożuchu*. Każdy to rozumie o wczesnym siewie, bo na wczesnym siewie zawieść się można w 10 latach raz, a siew poźny w 10 latach raz się tylko udać może.

Aby zaś zachowany był w siewie płodozmian należycie, niechże się stara każdy gospodarz wprowadzić 5letnie gospodarstwo do swej zagrody.

Na koniczysku po zbiorze drugim przewróci go i pognoi, będzie miał pewną ozimię, owsisko uprawi i ponawozi pod ziemniaki i kapustę. Na ziemniaczysku posieje jęczmień, a na ściernie żytnej lub pszenicznej owies. Któryby wieśniak podług tego systemu gospodarzył, zaręczam, iż wyśmienicie z familią wyżyje.

Zapyta niejeden, a gdzież mogę nawozu tyle narobić?

Odpowiadam: Rolnik mający 2 krówki uzbiera na mórg pola nawozu, a przez lato na drugi morg, to nie jest żadna wielka sztuka, niech tylko nie leni się a chodzi z łopatą, zbiera struganice, polewa gnojówką i miesza z nawozem. Każdy popiół, każde śmiecie niech zanosi na gnój, a uzbiera z pewnością. C. d. n.

Odczyt Jędrzeja Nalepy

miany na Wiecu włościańskim w Krakowie.

(Ciąg dalszy)

O chowie bydła.

Ja zaś jeszcze przy końcu po krótkości wstępuję do trzeciego przedmiotu mojej mowy, a to zaś „o chowie bydła“, które u nas po większej części jest w zaniedbaniu. Powiecie może niektórzy z was, że trzebaby jego gospodarstwo oglądać, jak on je prowadzi, kiedy on tu tyle dowodzi, a sam kto wie jak gospodarzy. Odemnie, bracia, teraz jeszczebyście się mało nauczyli i niewielebyście czego oglądali, bo ja się sam uczę razem z wami i rad jestem, gdy mnie kto czego korzystnie pouczy, lecz co widzę złego, więc o tem wspomnąć muszę, aby się naprawiło, a to na korzyść naszą i kraju. Bośmy się tu po to dzisiaj tak licznie zgromadzili, abyśmy wspólnie i pilnie w naszym upadku nad nędzami naszemi radzili i biedzie się uciskać dłużej nie dali, a przez oświatę, tę jedyną królowę, podnieśli nasz biedny kraj do dobrobytu i zamożności. Zresztą ja waszej rady chętnie usłucham, gdy mi radzić co dobrze będziecie. To też i ja zdaje się źle wam nie radzę. Więc też w krótkości tylko wspomnę o chowie bydła, a to tylko to, czego sam doświadczyłem u siebie z wyczytania z pisma i pożytecznych książek. I tak: jak człowiek tak bydlę i każde stworzenie żyjące, do utrzymania swego życia potrzebuje czystości, porządku, zdrowego pokarmu i opieki. Czystość i porządek, to jakby zdrowe źródło, celuje po wszystkich zakątkach tego świata pierwszeństwem. Gdzie jest czystość i porządek, tam jest ład i zdrowie. Przeciwnie zaś, gdzie porządku i czystości niema, tam panuje niedostatek, niezdrowie i inne t. p. przymioty. Ileżto narzekań nieraz usłyszeć można? jedni narzekają: mnie się bydło kiepsko chowa, paść się niechce, pohańbiło się i t. p. Drudzy: mało mam mleka po krowie, cielęcia przesadzić nie mogę, bydło mi chudnie, biednieje, choć dobrą paszę mu daję. To prawda, są i takie bydlęta, że choć dużo potrzebują pożywienia, to jednak zamiast tuczyć się, chudną i mało mleka dają. Lecz jak uważam z doświadczenia, jest wina wtedy ta, że cielęta (jak to zwykle u nas po wsiach się dzieje) zawcześnie od cycka bywają odsadzane i to jeszcze w taki sposób, że trudno nawet cielęciu przy życiu się utrzymać. To też często bywają wypadki, że odsadzane cielęta dobijają, lub też same marnieją. Jedna tedy jest wina, że cielęta zawcześnie bywają odsadzane, a druga wina, że są w porządku zaniedbane, przez co tak cielę jak i dorosłe bydlę, mając na sobie gnoju, że aż sierść z niego obłazi, biednieje, paść się niechce, mleka niedaje, i wygląda smutne i osowiałe, podlegające różnym chorobom. Niektóre zaś choć się i pasie dobrze, to jednak pasza ta żadnej gospodarzowi nie przynosi korzyści, lecz owszem straty. Jeżeli, zatem chcemy abyśmy mieli bydło paśne, zdrowe, piękne i użyteczne, potrzeba abyśmy przedewszystkiem dbali o jego porządek, czystość, zdrową i pożywną paszę i t. p. i zaraz od maleńkości mieli o nie staranie. Bo jak od maleńkości, tak człowiek jakoteż i bydlę jest zaniedbane, więc ono zasietnieje i ani róść, ani się pięknie chować nie będzie i gospodarzowi żadnej korzyści nie przyniesie. Rzecz to jest już nie jeden raz doświadczona, a może też i sami nieraz doświadczyliście. Zatem potrzeba nam się chwycić środków do chowu bydła i do gospodarstwa, jakie nam światli ludzie i doświadczeni, a nasi bracia przez pożyteczne pisma i książki podają, a wtenczas tak postępując za ich zbawienną i pożyteczną radą, dochowamy się pięknego i użytecznego bydła. Tylko potrzeba, abyśmy ich zbawiennej rady usłuchali, a nie mówili nierozsądnie jak już niejednego słyszałem: „ja nie potrzebuję aby mnie panowie gospodarstwa uczyli, bo ja to lepiej umiem jak oni, niech oni wprzód siebie nauczą gospodarzyć i t. p.“ Ja za panami na chłopów nie stoję, bo też i ja chłop jestem tak jak i wy, i tak pod słomianą strzechą urodzonym i mieszkam jak też i wy, kochani bracia, tylko stoję za prawdą, bo widzę co się dzieje! Jeżeli rady światłych ludzi a braci naszych słuchać nie będziemy, to wpadniemy w dół na nas przez nas samych i poczciwych żydków zrobiony i upadniemy całkiem na zawsze i kraj nasz upadnie, i okryjemy hańbą naszych ojców i praojców popioły!

Jeżeli zatem, kochani bracia, chcemy być dobrymi i światłymi gospodarzami, potrzeba abyśmy się gospodarstwa uczyli, a uczyli nieustannie, bo chociażbyś tu żył tysiąc lat i wciąż się uczył, to się rozumu nie przeuczysz i niemożesz sam o sobie powiedzieć, że jesteś dobrym i wzorowym gospodarzem, jakto nie jednego słyszałem. Ten który mówi że jest dobrym gospodarzem i że umie dobrze i wzorowo gospodarzyć, że nauki do gospodarstwa nie potrzebuje, ten, mówię poprostu nazywa się głupcem i kłamcą samego siebie, czem się sam nazywa dla swej głupiej i nierozsądnej mowy. My zaś, kochani bracia, abyśmy tak nazywani od niemców i innych narodów już dłużej nie byli, weźmy się pilnie, jak to mówią, rękami i zębami do nauki, nie zważajmy nic na tych nierozsądnych ludzi, o których wspomniałem, niech oni się z nas śmieją jak chcą, i mówią co chcą, a my róbmy swoje, uczmy się a nieustannie, słuchajmy rady naszych światłych braci z pilnością, a da Bóg i św. Stanisław nasz kochany Patron, że wkrótce do zamożności przyjdziemy i nędzy się do ziemi przez żydowskie ręce zagrzebać nie damy, a naszych ojców i praojców popioły sławą przedwiekową okryjemy.

Jeżeli chcemy mieć rosłe, piękne i użyteczne bydło, potrzeba aby: 1) cielęta co najmniej po 4 lub 5 i 6 tygodniach od cycka odsadzać, a nie po 6, 8 lub 12 dniach, jak to zawsze u nas na wsi ludzie czynić zwykli, łakomiąc się na kilka szóstek tedy nie tedy za mleko, które cielęciu weźmie, a traci przez to kilka i kilkanaście reńskich, któreby za rosłe piękne cielę lub jałówkę później zgarnął od razu. Rzecz tę sam już doświadczyłem, która jest zbytnią stratą gospodarza; 2) bydłu zadawać zdrową i czystą paszę i regularnie, nie zatęchłą lub spleśniałą, nie zgniłą nie z błotem, nie z prochem, a co gorsza nagniłą paszę. Taka to pasza ujmuje krowie mleka a nie czarownica, o których często po wsiach mówią. Daj zdrową, pożywną paszę i regularnie bydlęciu i trzymaj je w porządku, a czarownica, twoja niemądra uwaga, mleka ci nie odbierze. Dodać trzeba, że taka zła pasza niestety i częste choroby na bydło sprowadza; 3) potrzeba się obrachować z potrawą na zimę i tyle bydła zazimować, żeby regularnie paszy bydłu wystarczyło przynajmniej do czerwca, aby zazimując więcej bydła, głodem tegoż nie morzyć, bo to jest nawet i grzechem i ze stratą gospodarza. Lepiej chować zawsze mniej a paść lepiej i trzymać w porządku, niż tego dużo chować a w głodzie i niechlujstwie, bo to strata zamiast zysku okropna. Sam to już kilkakrotnie na swoje oczy widziałem, że niektórym już w marcu a nawet w lutym paszy dla bydła brakuje. A dopiero czemże paść dalej? głodem? czy to nie jest błąd wieśniaka? I będzieszli miał przez to piękne i dojne krowy jak je głodem morzyć będziesz? i powiesz że umiesz gospodarzyć? 4) trzeba bydło trzymać w czystości, czesać zgrzebłem, nie dać mu gnić w gnoju i prochu, bo to jest przyczyną, że bydło chudnie, mało mleka daje, jest smutne, osowiałe, dostaje częstych chorób i różnego gadu i zamiast przynieść korzyść gospodarzowi, wystawia go po części na liczne straty i niepokój. A z przyczyny jedynie tej, że je gospodarz lub gospodyni niechlujne, zaniedbane, w nieporządku trzyma, tak jak i swoje dzieci, które w brudzie i niechlujstwie zgnić chcą, a nauczyć się nie da, bo on umie gospodarzyć, nie potrzebuje żeby go pan gospodarstwa uczył. Oto są te główne punkta upadku naszego o których z boleścią serca wspomniałem. Dok. nast.

Prawidła ostrożności podczas burzy i piorunów, i ratunek rażonych.

Wiedza zachowania się podczas burzy z piorunami jest potrzebną tem więcej, że bardzo często zdarzają się wypadki rażenia ludzi jedynie z powodu ich nieznajomości sposobów ubezpieczenia życia. W tym celu podajemy do powszechnej wiedzy prawidła zebrane przez doświadczonego lekarza.

Robotnicy, znajdujący się w polu, podczas nadciągającej burzy nie powinni się kryć pod drzewami, pod brogami siana lub między mędlami zboża. W razie gwałtownych piorunów lepiej jest położyć się na ziemię i tak przetrwać burzę, niż ukrywać się pod jakąbądź wywyższoną osłoną. Niemniej wypada wówczas oddalić się od stojących lub bieżących wód w stawach, strumieniach i bagnach. — Jadąc konno, należy jechać najpowolniej, albo zsiąść z konia, gdy się burza zbliża i nie stać bardzo blisko niego. — Jadąc zaprzęgiem, należy wysiąść z wozu lub pojazdu i stać od niego w niejakiej odległości. Najlepiej jest nie jechać prędko, albo zatrzymać się na miejscu. — Wszystkie sprzęty kruszcowe, jak kosy, sierpy, siekiery i t. p. należy podczas burzy na bok odłożyć. Niebezpiecznem jest wtenczas także przebywanie w budynkach, w których znajduje się wiele ołowiu lub innych kruszców. — W budynkach, a zwłaszcza w izbach szczupłych, podczas piorunów należy przestrzegać, aby nie było przeciągu na zewnątrz przez okna. Najbezpieczniej jest zostawać w pośrodku izby nie zbyt blisko ściany, pieca lub ogniska, a najniebezpieczniej na strychu i przy kominach.

Kto przy tej ostrożności nie może być jeszcze spokojnym, ten niechaj usiądzie w pośrodku izby na stołku ustawionym na poduszkach, pierzynie lub materacu. — Na ulicy nie należy się kryć pod domami szczególniej w miejscach, w których spada woda z rynien.

W razie porażenia od pioruna, należy nieszczęśliwego wynieść jak najspieszniej na świeże powietrze, oblewać go zimną wodą, skrapiać nią twarz z niejaką mocą i rozcierać ciało chustami i szczotkami w zimnej wodzie maczanemi, wdymać weń powietrze, dając nadto jeźli można lewatywy z zimnej wody. Dobre jest także upuszczenie krwi z szyi lub ręki, zwłaszcza gdy twarz będzie nabrzękła, czerwona albo brunatna, przyczem okładać się głowę chustami maczanemi w wodzie z octem, wlewa płyn amoniaku lotnego w nos i usta, okładając nadto dołek sercowy chustami w winie lub occie maczanemi. Gdyby to wszystko nie pomogło, należy dać lewatywę z wywaru tytoniu lub dymu tegoż.

Gdy porażony wróci do życia, daje się mu zimna woda z troszką wina i kilka kropel anodynu lub płynu amoniaku lotnego. Jeżeli cierpi spiączkę lub odurzenie, pisk w uszach i konwulsyą, wtedy należy okładać głowę mieszaniną z zimnej wody, octu i soli kuchennej. Jeżeli nareszcie który członek boli lub jest sparaliżowany, trzeba go okładać chustami zwilżonemi ciepłem winem lub spirytusem kamforowym, albo przyłożyć doń wizykatoryą. — Miejsca, opalone od piorunu, leczy się tak, jak wszelkie inne oparzeliny.

Wiadomości gospodarskie.

Kurs tj. szkoła robót ulepszania czyli melioracyjnych dla wykształcenia technicznych pomocników. Przypomną sobie czytelnicy nasi, że sejm przeszłoroczny uchwalił zaciągnąć pożyczkę półmilionową na prowadzenie pod kierunkiem Wydziału krajowego robót ulepszających gospodarstwa wiejskie, przez osuszanie, nawodnianie itp. roboty techniczne.

Już przy rozprawach nad tą pożyczką wskazywano na brak ludzi, zdolnych do prowadzenia tych robót, a zwłaszcza ludzi takich, którzyby pomagali inżynierom i wykonywali ich polecenia. Dla wykształcenia tędy tych pomocników i tak zwanych „podmajstrzych“ urządził obecnie Wydział kraj. „kurs czyli szkołę melioracyjną“ w Dublanach.

Do tej tedy szkoły wzywa teraz dyrekcya zakładu w Dublanach wszystkich, którzyby mieli ochotę i odpowiednie środki do korzystania z tej szkoły i zapewnienia sobie przez to przyszłości tem pewniejszej, że można mieć nadzieję, iż roboty ulepszania gruntów przez Wydział krajowy kierowane, będą pomyślnie się rozwijały i mnożyły — a tak zajęcie i praca przy prowadzeniu nowych, a utrzymywaniu dawniejszych robót melioracyjnych zawsze się znajdzie.

O tej szkole ogłasza Wydział krajowy co następuje:

Wysokość opłaty za utrzymanie ustanowił Wydział na 180 złr. — Uwolnić od niej może tylko Wydział. Podania należy wnieść do: Dyrekcyi szkoły rolniczej w Dublanach do 15. Sierpnia b. r.

Trwanie nauk. §. 3. Kurs trwa 1 do 2 lat w miarę tego, czy uczeń ma się wykształcić tylko na robotnika melioracyjnego, czy też na podmajstrzego. §. 4. Nauka odbywa się w języku polskim.

Warunki przyjęcia. §. 9. Każdy chcący się zapisać na kurs melioracyjny wykazać winien: *a*) że 16. rok życia ukończył (metryka); *b*) że ukończył czteroklasową szkołę ludową; nadto zaś przedłożyć: *c*) świadectwo moralności; *d*) świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza krajowych szkół rolniczych w Dublanach; *e*) po odebraniu zapewnienia przyjęcia pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości funduszowi kursu meliorac.

O przyjęciu kandydata, który nie dopełnił warunku ad *b*) rozstrzyga Dyrektor krajowy szkół rolniczych w Dublanach, na podstawie egzaminu wstępnego.

Opłata §. 10. Nauka jest bezpłatna.

Uczniowie mieszkają i są utrzymywani na wzór uczniów krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Egzamina i świadectwa. §. 11. Przy końcu każdego roku kursu składają uczniowie egzamin i to przedewszystkiem z praktyki.

Po ukończeniu każdego roku otrzymuje uczeń świadectwo, w którem obok zachowania się i pilności oznacza się postępy ucznia w naukach i wykonywaniu prac ręcznych, oraz stopień kwalifikacyi.

Wszystkim zamożniejszym mieszczanom i włościanom radzilibyśmy, aby swoich synów do tej szkoły posłali, aby im los zapewnić, a kraj od napływu niemców którzy się cisną do takich rzeczy, uchronić.

Którzy zaś funduszu na 180 złr. nie mają, ci niech probują podać do Wydziału Krajowego równocześnie o uwolnienie od tej opłaty.

Rozmaitości.

Otrucie Lulkiem. (*Hiosciamus.*) Przed kilku laty byłam świadkiem następującego zdarzenia:

Trzyletnia dziewczyna bliskiej sąsiadki włościanki w S.... zdrowa, świeża, wesoła, wybiegła zwyczajem swoim na ulicę, ażeby się bawić z dziećmi sąsiedniemi. Widziałam ją sama rano, że była zdrowiuteńką, miłe to dziecię przychodziło do nas codzień, ażeby nam powiedzieć: Dzień dobry! Po kilku godzinach wpada zdyszana i przelękniona matka z dzieckiem wspomnionem do nas.

Lecz co za widok okropny! Dziecię całe czerwone od głowy do nóg jak pąs, rwie na sobie koszulkę, szarpie, drapie i szczypie matkę, toczy pianę, kręci się niespokojnie na różne strony i ani słowa nie mówi, z ócz obłąkanych widać, że jest nieprzytomne. Matka go żegna, chce przywołać babę, ażeby uroki odpędziła, lecz że domyślałam się że lulek, szalej (Hiosciamum) podobne wywiera skutki, jak najprędzej wybiegłam na miejsce zabawki, a znalazłszy wyłuszczone makówki, główki nasienne tej rośliny, wyprawiłam matkę do lekarza, który znajdował się w miejscu. Lekarz dał dziecku na wymioty, które wkrótce wyrzuciło z siebie znaczną ilość ziarnek całych lulku, jak kaszkę. Po południu uspokoiło się i wyzdrowiało. Sąsiedzi gospodarze idąc za moją radą wyczyścili podwórza i ulicę z tej niebespiecznej rośliny. Działo się tow r. 1873. w S. — Dziewczynka żyje dotąd i jest zdrową.

Ceny zboża i kurs pieniędzy do 5. lipca.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·75 do 8. 75 zł., — żyto od 4·50 do 5·15 zł., — jęczmień od 4·50 do 5·40 zł., — owies od 4·60 do 5 zł. — ct.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·25 do 7·— zł., — groch pastewny od 4·50 do 5·— zł., fasola od 8·— zł. do 8·75 zł., — bób od — — do — zł., — wyka od 3·50 — do 4·50 zł. — Kukurudza stara od 4·60 zł. do 5·— zł., nowa od 4·40 do 4·75 złr. — Rzepak zimowy od 10· 50 do 10·80 zł., rzepak letni od 10·— do 10. — zł. — Lnianka od 7·75 do 8·50 złr. — Nasienie lniane od 10· 50 do 11·50 zł. Koniczyna od 30· — do 32· — zł. Kminek od 28· — do 32 zł. Anyż płaski od 34· — do 42· — zł.

6. Monety.

Dukat holenderski	5	36	do	5	47
Dukat cesarski	5	41		5	50
Napoleondor	9	19		9	28
Półimperyał rossyjski	9	45		9	56
Rubel rossyjski srebrny	1	55		1	67
„ „ papierowy	1	12		1	14
100 marek niemieckich	56	—		57	—
Srebro	99	50		100	50

Drukiem K. Budweisera,

Odpowiedzialny redaktor X. St. Stojałowski.